

Izrael tupnął nogą?

22 września 2013

Przegrana Stanów Zjednoczonych w syryjskim konflikcie dyplomatycznym oznacza zwrot w polityce światowej. USA przegrały niezależnie od tego i nie tylko dlatego, że Obama był niezdecydowany, a koszt ukarania Syrii był zbyt duży – tak pod względem militarnym jak i dyplomatycznym.

Dzięki zagrywce syryjskiej putinowa Rosja – jak to miało miejsce za czasów Związku Radzieckiego – wraca pełną gębą do polityki bliskowschodniej, a jest to jeden z głównych obszarów polityki globalnej (ze względu na kręcący Amerykanami Izrael).

Obama wepchnął USA w kołomyję, w której będą one coraz więcej tracić. Może to być szczególnie bolesne dla Żydów i zmusić ich do radykalnych zachowań, bo widać, że hegemon, do którego są przyklejeni, nie daje rady.

Jak na razie zwycięzcą wojny syryjskiej jest Władimir Putin. Rosja nie tylko, że zdobyła w Syrii silny przyczółek, ale stała się głównym rozgrywającym. Rosja, a nie Stany Zjednoczone, jest teraz w pozycji głównego bliskowschodniego mediatora. To do niej będą smalić cholewki Żydzi, chcąc poprawić stosunki z Iranem. Dla nas, dla Polski jest to rozwiązanie złe. Żydzi kontrolują oficjalną wersję historii świata, czyli to co puszcza się przez tuby informacyjne, co jest w wysokonakładowych filmach. Polska jest w tej wizji odzierana z wszelkiej godności; zawsze po złej stronie.

Dlaczego Obama tak źle wypadł? Nie wiemy! Według źródeł arabskich, USA przeprowadziły rozpoznanie ogniem syryjskiej obrony przeciwlotniczej, wystrzeliwując (oficjalnie podczas żydowsko-amerykańskich manewrów) dwa pociski balistyczne i zostały one zestrzelone przez syryjsko-rosyjską obronę przeciwlotniczą. Podobno też Syryjczycy stracili najnowocześniejszy samolot bombardujący piątej generacji F22,

który – wedle źródeł oficjalnych – miał awarię i musiał lądować w Jordanii. Gdyby tak było, oznaczałoby to, że Rosjanie są zaangażowani w konflikt i być może dostarczyli już Syrii elementy lub cały system S400, a być może świadczą inną pomoc – jak zakłócanie sygnałów kierujących rakietami balistycznymi w pierwszej fazie lotu lub zniekształcanie amerykańskiej wojskowej sieci globalnego pozycjonowania GPS. Postęp techniczny jest olbrzymi i każdy konflikt otwiera nową sytuację, prezentując nową broń, również tę niewybuchającą. Przecież jedną z największych broni Aliantów w II wojnie światowej była zdolność czytania Enigmy.

W Syrii nie chodzi więc o pomoc jakimś Syryjczykom, nawet nie chodzi o pomoc owym dżihadystom, którzy gdy są w Libanie, są według propagandy USA wcieleniem zła, a gdy tylko przejadą do Syrii, to już nie tak bardzo, w Syrii chodzi o to, by jedna strona nie wygrała, kraj był rozbabrany przez lata, bo w ten sposób nie jest w stanie stworzyć żadnego regionalnego ośrodka politycznego i militarnego.

Ponieważ dżihadyści wolą też rezać chrześcijan niż osłabiać poważny potencjał militarny Damaszku, potrzebne są amerykańskie chirurgiczne uderzenia, które sprawią, że syryjskie rakiety nie będą zagrażać Izraelowi, a rosyjski system obrony przeciwlotniczej, który w poważnym stopniu podraża bombardowania Syrii, przestanie skutecznie działać.

O to chodzi, nie żadną ludność cywilną czy broń chemiczną, dlatego nie jest wykluczone, że prezydent USA w iście desperackim geście wyda jednak rozkaz wysłania rakiet na Syrię, jeśli tak się stanie, będzie to oznaczało, że niestety Izrael tupnął nogą i wbrew jakimkolwiek amerykańskim interesom tudzież zdrowemu rozsądkowi postanowił postawić na swoim.

No i sobie zobaczymy.

Autor: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec](#)